

czwartek, 09.05.2024

Straże Pożarne w Powiecie Mławskim w okresie międzywojennym

Straże Pożarne w Powiecie Mławskim w okresie międzywojennym

Rozwój straży pożarnych w powiecie mławskim w pierwszych latach niepodległości

Po zakończeniu działań wojennych w 1920 roku i podpisaniu traktatu pokojowego w Rydze w 1921 roku, rozpoczynała się w praktyce pokojowa działalność w odrodzonej Rzeczypospolitej. Jednym z ważnych zadań stojących przed administracją lokalną było zabezpieczenie mienia obywateli, straszliwie doświadczonych pod tym względem w okresie pierwszej wojny światowej. Jednym z elementów służących tym działaniom było niedopuszczenie do dalszych strat spowodowanych przez pożary. Służyć temu miała poprawa działalności straży pożarnych. W pierwszych latach powojennych na terenie powiatu mławskiego formalnie istniało dziewięć straży pożarnych, faktycznie zaś czynnych było sześć. Stan wyposażenia i organizacji działających straży wymagał przeprowadzenia reorganizacji oraz wyposażenia w odpowiedni, dostępny w tych czasach, sprzęt gaśniczy.

Należy w tym miejscu dodać, że te sześć jednostek strażackich miało obsłużyć teren powiatu mławskiego obejmujący około 1500 kilometrów kwadratowych. Jeżeli dodamy do tego fatalny stan dróg dojazdowych do wsi i miasteczek oraz to, że większość budynków mieszkalnych i gospodarczych na wsiach i w miasteczkach była zbudowana z drewna, a na wsiach pokryta strzechą, stały przed strażami trudne do wykonania zadania^[1]. Również przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych było nagminnie łamane, lub wcale nie wykonywane.

Z zasadniczą sprawą uniemożliwiającą rozwiązanie problemu bezpieczeństwa był brak środków finansowych. Początkowo sejmik powiatowy zaproponował, żeby rozwój pożarnictwa w mieście i powiecie wspierany był przez prywatną inicjatywę. Kolejnym krokiem było podjęcie uchwały przez sejmik 27 stycznia 1922 roku wprowadzającej tzw. podatek ogniowy, którego wysokość wynosiła pierwotnie 25% premii asekuracyjnej, opłacanej na rzecz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. W 1923 roku premia ta została zredukowana do 10%, wobec podwyższenia szacunku przez PDUW. Wpływy z tego podatku przeznaczone były wyłącznie na podniesienie sprawności działania dotychczasowych jednostek oraz powstawanie nowych. Kolejnym krokiem pozyskującym środki finansowe dla straży były uchwalone na podstawie nowego statutu samorządowego z 19 lutego 1924 roku, tzw. dopłaty specjalne od właścicieli budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz pomieszczeń przemysłowych i handlowych. Aby zgromadzone fundusze były prawidłowo zużytkowane, sejmik powiatowy uchwałą z dnia 27 lutego 1922 roku powołał specjalną Komisję Pożarową, która miała nadzorować i kontrolować rozwój pożarnictwa w powiecie^[2]. Ponadto należy dodać, że poszczególne straż pożarne mogły zdobywać dodatkowe fundusze, organizując różne imprezy, na przykład zabawy taneczne czy przedstawienia teatralne.

organizowanie i zorganizowanie sieci straży pożarnej w powiecie mławskim. Typując cele, na powstawanie jednostek strażackich, komisja brała pod uwagę konieczność zapewnienia bezpieczeństwa pożarowego okolicy, bez względu na stosunki lokalne i inicjatywę lokalnej społeczności. Organizując nowe jednostki strażackie, opierano się na zasłużonych działaczach strażackich. Początkowo akcję zakładania straży prowadził instruktor Zygmunt Felczak z Kuczborka, a następnie od 1923 roku Kazimierz Łabno, który był zawodowym instruktorem zatrudnionym na etacie przez sejmik mławski. Prowadził Łabno również akcję instruktażową. Organizując nowe jednostki strażackie, komisja mławskiego sejmiku wyposażała je w niezbędny sprzęt pożarniczy, przeznaczając na to większość uzyskiwanych środków. Były to stosunkowo duże sumy. Na przykład w roku 1926 sejmik powiatowy w Mławie na organizowanie straży przeznaczył 20 000 zł, sierpecki prawie 17 000 zł, a tylko 5000 zł ciechanowski [3].

Prowadzona profesjonalnie akcja przyniosła pozytywne wyniki. O ile w 1921 roku w powiecie działało czynnie sześć straży, z nominalnych dziewięciu, to już trzy lata później było ich 26 [4], a w 1926 roku 35, z czego cztery straże były w trakcie organizacji [5].

Gwałtowny rozwój straży w powiecie mławskim nastąpił więc w latach 1921-1923, kiedy zorganizowanych zostało prawie 20 jednostek strażackich. Aby bezpieczeństwo przeciwpożarowe powiatu mławskiego było dostateczne, należało jeszcze przeprowadzić wiele działań. Niektóre gminy, jak Kosiny i Dąbrowa, nie miały jeszcze zorganizowanych straży. Część jednostek strażackich w gminie miała zbyt duży obszar do obsłużenia [6]. Już w 1923 roku zupełnie prawidłowo zabezpieczone były gminy: Zielona, w której funkcjonowało sześć straży, następnie Rozwozin i Stupsk, w których funkcjonują po trzy jednostki, oraz Zieluń z dwiema strażami. W pozostałych było tylko po jednej straży [7].

Po trzech latach intensywnego tworzenia nowych jednostek strażackich w powiecie mławskim, zakończonego poważnym osiągnięciem, problemem było wyposażenie ich w odpowiedni sprzęt ratowniczy. Jak zaznaczył w artykule o stanie pożarnictwa w powiecie mławskim z 1923 roku Kazimierz Łabno: „Obecnie aktualną troską staje się brak narzędzi pomocniczych w istniejących strażach, bez których nie mogą one skutecznie wystąpić do walki z wrogim żywiołem” [8]. Niedostateczna była liczba sikawek, pomimo że każda straż posiadała po jednej, zbyt mało było beczek strażackich - bo tylko 60, a powinno być 105. Większa liczba beczek była nieodzowna, ponieważ: „wiele okolic powiatu nie ma dostatecznej ilości łatwo dostępnej wody. Są wsie, w które mają zaledwie po jednej studni nader skąpo zaopatrzonej w wodę” [9]. Ponadto żadna ze straży nie posiadała dostatecznej liczby węży, co bardzo utrudniało akcję gaśniczą, gdy trzeba było przedłużyć linię wodną. Za mało było też drabin; w 11 strażach były 24 drabiny, ale 15 jednostek nie posiadało nawet jednej. Skąd takie zaniedbania? Jak tłumaczył Łabno: „Obecnie sprawa drabin zapowiada się pomyślnie; dotychczas bowiem nie wszystkie straże rozumiały zastosowanie drabin i stąd lekcewały ich brak. Podobnie ma się rzecz z tłumnicami, których było w całym powiecie zaledwie dwie sztuki, a obecnie jest ich już przeszło sto, jednak do potrzebnej ilości brak ich jeszcze dwieście. Tak samo przedstawia się sprawa z drapaczami do zrywania strzech...” [10].

Mniej niż połowa, bo tylko 11 straży posiadało w 1923 roku remizy strażackie, w których można było przechowywać sprzęt gaśniczy. Pozostałe umieszczały swoje narzędzia w różnych improwizowanych pomieszczeniach. Dość różnorodnie przedstawiało się umundurowanie 779 strażaków w powiecie. Dobrze umundurowanych było tylko osiem jednostek straży [11].

Słabo przedstawiało się również wyszkolenie straży ogniowych. Cytowany już Kazimierz Łabno tak ten problem wyjaśnił: „Na usprawiedliwienie powyższego zaznaczyć należy, że straże nie posiadały do niedawna fachowych instrukcji. Jednak i obecnie nie wszystkie straże rozumieją jeszcze, że przez wszelkiego rodzaju ćwiczenia osiągamy sprawność, która jest podstawową zaletą strażaka i straży. [...] Należy jednak pamiętać, że nie kask i mundur daje prawo do miana strażaka, ale dopiero posiadanie wszelkich wiadomości technicznych i taktycznych...” [12].

Wykaz Straży Ogniowych w powiecie mławskim w 1923 roku [\[13\]](#):

Lp.	Gmina	Miejscowość	Rok założenia	Liczba członk.	Nazwiska prezesa/ naczeln
1.	Dębsk	Dębsk	1923	28	Bielecki Humięcki
2.	Mława (wiejska)	Wieczfnia	1923	26	Gronkiewicz Robaczyński
3.	Mława (miejska)	Mława	1881	42	Gniewiewski Kowalski
4.	Mława (miejska)	Mława-Wólka	1919	32	Ks. Krajewski Łasiewicki
5.	Mława (miejska)	Państw. Sem. Nauczyciel.	1923	50	Uczniowie Uczniowie
6.	Mława (miejska)	Gimn. Męskie	1923	30	Uczniowie Uczniowie
7.	Mostowo	Szreńsk	1909	38	Ks. Koźniewski Janicki
8.	Niechłonin	Niechłonin	1922	28	Duda Nowakowski
9.	Rozwozin	Brudnice	1922	28	Budzich Głowacki
10.	Rozwozin	Lubowidz	1909	37	Ks. Gieryszewski Michalski
11.	Rozwozin	Rączyny	1922	31	Bartkowski Otrebski
12.	Ratowo	Radzanów	1910	42	Borowski Sierzpochowski
13.	Stupsk	Stupsk	1921	26	Gródecki Kesling
14.	Stupsk	Żurominek	1922	42	Omeliński Chodkowski
15.	Stupsk	Żmijewo	1923	32	Reinhard Żmijewski
16.	Szczepkowo	Janowiec Koś.	1923	24	Ks. Orłowski Tański

17.	Turza	Turza Mała	1921	20	Kozien-Sobótka
18.	Unierzyż	Strzegowo	1909	36	Ks. Grochowski Cisowski
19.	Zielona	Chojnowo	1921	34	Biernacki Pstrągowski
20.	Zielona	Gościszka	1921	25	Rynkowski Filip
21.	Zielona	Kuczbork	1907	60	Ks. Piotrowski Felczak
22.	Zielona	Krzywki Brat.	1921	23	Siemiątkowski Nadratowski
23.	Zielona	Osówka	1922	30	Jodko-Narkiewicz Kalarski
24.	Zielona	Zielona	1913	35	Ks. Burawski Tabaczkiewicz
25.	Zieluń	Dłutowo	1910	32	Ks. Korzybski Józefowicz
26.	Zieluń	Zieluń	1921	27	Ks. Giergielewicz Jabłoński

Wzrost był więc bardzo duży. Pozostałych 31 straży wyposażonych było w podstawowe narzędzia ratownicze, a pod względem wyszkolenia technicznego postawione były na wymaganym poziomie sprawności. Były gotowe do działań związanych z gaszeniem pożarów i ratowaniem mienia.

Rozkład jednostek strażackich przedstawiał się następująco. W czterech gminach: Dębsku, Kosinach, Mławie i Unierzyżu znajdowały się pojedyncze straże, w sześciu gminach: Dąbrowie, Mostowie, Niechłonie, Ratowie, Szczepkowie i Turzy zlokalizowane zostały po dwie straże, w trzech gminach: Rozwozinie, Stupsku i Zieluniu istniały po trzy straże. Tylko gmina Zielona miała sześć jednostek. W Mławie znajdowały się cztery jednostki strażackie. Wyposażenie straży w powiecie mławskim w narzędzia pożarnicze oraz ogólny stan majątkowy wyrażony w liczbach, przedstawiał się następująco:

- „1) sikawek przenośnych posiadały straże - 37,
- 2) sikawek na podwoziach dwukonnych - 5,
- 3) sikawek na podwoziach czterokonnych również 5,
- 4) hydroforów - 6,
- 5) beczek drewnianych - 77,
- 6) beczek żelaznych - 27,

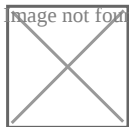
- 8) wozów rekwizytowych - 4,
- 9) drabin przystawnych - 27,
- 10) drabin Szczerbowskiego - 19,
- 11) drabin francuskich - 1,
- 12) drabin hakowych - 3,
- 13) bosaków - 145,
- 14) drapaczów - 23,
- 15) kotwic - 10,
- 16) tłumnic - 160,
- 17) pochodni - 65,
- 18) alarmówek - 60,
- 19) toporów - 216,
- 20) pasów - 512,
- 21) mundurów - 681,
- 22) kasków - 781,
- 23) Prądownic - 53,
- 24) węży tłocznych - 965 metrów,
- 25) węży ssawnych - 191 metrów,
- 26) instrumentów muzycznych - 151”^[14].

Z zestawienia narzędzi pożarniczych wynikał pozytywny obraz możliwości działania straży. Mankamentem, którego nie można było usunąć szybko, był brak remiz strażackich. W 1926 roku zaledwie 15 straży posiadało gotowe remizy, w pięciu miejscowościach rozpoczęto budowy. W pozostałych sprzęt pożarniczy był przechowywany w różnych prowizorycznych pomieszczeniach, co źle odbijało się na jego jakości^[15].

Zjazdy Ochotniczych Straży Pożarnych

PARAFODPWSWMIKOLAJIPOWIEC
Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych miały dwojaki cel. Z jednej strony przywodziły do pamięci o tradycji i doświadczeniach z poprzednich lat, z drugiej miały na celu podniesienie kwalifikacji strażaków, poprzez prezentowanie działań poszczególnych jednostek strażackich, z drugiej wykazywały umiejętności, które nabywano w różnego rodzaju zawodach i dopingowały poszczególne drużyny do intensywniejszej pracy szkoleniowej. Realizując te cele, mławski sejmik powiatowy zorganizował 14 października 1923 roku I Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu mławskiego. Zjazd ten połączony był z zawodami konkursowymi.

Image not found or type unknown



Program zjazdu przewidywał:

- „1) godz. 8.00 - pobudkę strażacką i zbiórką oddziałów ćwiczących pod mławską remizą strażacką,
- 2) godz. 9.00 - wymarsz oddziałów ćwiczebnych na nabożeństwo w kościele parafialnym,
- 3) godz. 9.30 – mszę świętą z kazaniem
- 4) bezpośrednio po mszy zbiórka na podwórzu Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego i uroczyste wręczenie dyplomów,
- 5) ćwiczenia konkursowe straży z powiatu mławskiego,
- 6) przerwę obiadową,
- 7) godz. 17.00 - konkurs orkiestr strażackich w parku miejskim,
- 8) godz. 18.00 - w sali Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” przedstawienie teatralne. Odegrano sztukę Bonifacego Wrzosa „Strażacy” w wykonaniu uczniów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Mławie,
- 9) na zakończenie, po spektaklu, zaplanowano zabawę taneczną” [\[16\]](#).

Zaplanowany program zjazdu był wyjątkowo atrakcyjny dla uczestników. Warto dodać, że większość strażaków pochodziła ze wsi, gdzie nie było takich atrakcji. Był to więc zjazd nie tylko pokazujący umiejętności bojowe strażaków, ale także prezentujący określone wartości kulturalne, dla pewnej grupy ludności wiejskiej praktycznie nieosiągalny. Bycie strażakiem dawało więc możliwości uczestniczenia w ważnych wydarzeniach kulturalnych.

W zjeździe uczestniczyło czynnie 18 straży zrzeszających 337 strażaków. Z Warszawy przybyli zaproszeni ważni goście: inż. Józef Tuliszkowski szef Departamentu Pożarnictwa Wojskowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, p.o. Naczelnika Głównego Związku Straży Pożarnych RP-Bolesław Pachelski, Inspektor Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych - p. Kowalewski oraz przedstawiciele organizacji pożarniczych i władz samorządowych z sąsiednich powiatów [\[17\]](#). Po nabożeństwie i powitalnych przemówieniach Naczelnik Główny ZSP RP - Bolesław Pachelski wręczył dyplom uznania Zygmuntowi Felczakowi - naczelnikowi straży w Kuczborku za długoletnią i ofiarną służbę oraz odznaczenia strażackie 67 strażakom za wystugę lat.

elementy konkursowe wykonało 10 straży. Zawody oceniała komisja konkursowa w składzie: B. Pachelski, J. Tuliszkowski, inspektor Kowalewski, starosta mławski M. Jaroszyński, starosta przasnyski T. Koziorowski i naczelnik straży działdowskiej - Rzyman. Ćwiczenia, w których brało 337 strażaków odbywały się pod kierunkiem Kazimierza Łabny. Efekty ćwiczeń ustaliła komisja, stwierdzając, że pięć drużyn uzyskało stopień celujący:

- „1. Drużyna Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Mławie pod komendą naczelnika Pełtowskiego,
2. Ochotnicza Straż Pożarna w Szreńsku pod komendą adiutanta M. Kubińskiego,
3. Ochotnicza Straż Pożarna w Niechłonie pod komendą adiutanta Lecha,
4. Ochotnicza Straż Pożarna w Dłutowie pod komendą naczelnika Józefowicza,
5. Ochotnicza Straż Pożarna w Stupsku pod komendą zastępcy naczelnika Badydy”^[18].

Bez wątpienia I Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu mławskiego zakończył się sukcesem, pomimo niesprzyjającej do zajęć terenowych pogody. Kilka straży otrzymało najwyższe noty. Większość wykazała się dużymi umiejętnościami. Innym ważnym zadaniem, jakie spełnił zjazd było to, że: „Przez liczny udział w zawodach konkursowych strażę wykazujące na zewnątrz przed społeczeństwem, władzami państwowymi i samorządowymi swoją żywotność i sprawność zyskując w ten sposób coraz to większe zainteresowanie się wymienionych zadaniami i potrzebami straży. [...] Z punktu widzenia korporacyjnego udział straży w zawodach konkursowych, wzmacniając idee zrzeszania się pozwalają zorientować się w brakach i niedomaganiach straży. Nie są też zawody konkursowe dążeniem do wywyższania się jednych nad drugimi, ale są one środkiem do wzajemnego zbliżania się i wymiany doświadczenia. Przez zapoznanie się wzajemne z wynikami pracy, zwiększa się spójność korporacyjna straży na danym terenie i obszarze całego państwa”^[19] - napisano w gazecie urzędowej w całości poświęconej strażom pożarnym.

Warto pamiętać, omawiając osiągnięcia strażaków powiatu mławskiego i działania władz samorządowych w tym zakresie, że zdarzenia te odbywały się trzy lata po zakończeniu wyniszczającej wojny polsko - sowieckiej 1920 roku i po czterech latach pierwszej wojny światowej i związanej z nią okupacji niemieckiej, w trakcie której ziemie polskie były systematycznie ograbiane z wszelkich dóbr. Władze samorządowe dbając o rozwój staży, wykazały się zapobiegliwością i mądrością.

Pierwszy zjazd straży pożarnych rozpoczął działania cykliczne. W 1924 roku odbyło się na terenie powiatu sześć rejonowych zjazdów połączonych z zawodami konkursowymi. Rok później, w sierpniu 1925 roku odbył się duży rejonowy zjazd strażacki we wsi i gminie Dąbrowa. W zjeździe tym uczestniczyło 13 straży, a cztery jednostki przysłały swoich delegatów. W zawodach sprawnościowych brało udział 10 straży. Komisja konkursowa przyznała nagrody pieniężne i rzeczowe. Pierwszą nagrodę otrzymała straż ze Szreńska - 300 zł w gotówce, drugą straż z Żmijewa - 200 zł gotówką, trzecią straż ze Stupska - nagroda w postaci drabiny Szczerbowskiego, czwartą straż z Wólki - nagroda w postaci czterech pasów strażackich i piątą nagrodę otrzymała straż z Wieczfni - nagrodą były dwa bosaki [20].

Zawody w Dąbrowie, oprócz spełnienia podstawowego zadania, jakim było doskonalenie umiejętności sprawnościowych, uatrakcyjnione zostały przez przyznawanie nagród pieniężnych i rzeczowych. Była to bez wątpienia dobra zachęta do dalszych działań doskonalących sprawność strażacką.

Strażacy powiatu mławskiego nie tylko uczestniczyli w zjazdach organizowanych w powiecie, ale też w innych miastach. Straż wiejska z Niechłonina z dużym powodzeniem stratowała w zawodach sprawnościowych na zjeździe ogólnopolskim w Warszawie w sierpniu 1924 roku. Okazała się jedną z wzorowych drużyn^[21]. W 1928 roku ponad 300 strażaków z powiatu mławskiego uczestniczyło w zawodach strażackich z okazji jubileuszu 40-lecia powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie. W uroczystościach brał udział burmistrz Mławy, a w sędzie konkursowym oceniającym zawody zasiadał naczelnik mławskiej straży - Zygmunt Wiśniewski^[22].

Ważnym wydarzeniem w dziejach pożarnictwa mławskiego był drugi zjazd straży, który odbył się 4 lipca 1926 roku, ze względu na liczbę uczestniczących w nim strażaków, rozbudowany program uroczystości, jak również obecność ważnych osobistości z kraju.

Jak zwykle przy okazji takich uroczystości, rozpoczynały się one mszą świętą. Przed udaniem się do kościoła parafialnego, wobec ustawionych na rynku miejskich drużyn strażackich, instruktor okręgowego Związku Straży Pożarnych powiatu mławskiego - Kazimierz Łabno złożył raport wiceprezesowi Związku Straży Pożarnych województwa warszawskiego inżynierowi S. Waligórskiemu i inspektorowi związku M. Mierzanowskiemu. Po przeglądzie drużyn strażackich, udano się na nabożeństwo, które koncelebrował dziekan mławski ks. Władysław Maron. Po mszy odbyła się defilada przed budynkiem magistratu, po której pomaszerowano na plac Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Tam 600 strażaków ustawionych w czworobok uczestniczyło w składaniu raportu przez instruktora prezesowi Głównego Zarządu Związku Straży Pożarnych - Zygmunтови Chromańskiemu. Następnie przemawiał prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych - starosta mławski Mikołaj Godlewski, który otworzył zjazd ćwiczebny. Komisję oceniającą zawody stanowili jurorzy: S. Waligórski z cukrowni „Czersk” - przewodniczący, naczelnik Kowalski z Nieaszawy, prezes Z. Wierzbiński z Ciechanowa, starszy instruktor A. Ojdana z Włocławka. Pierwszą drużyną, która wykonywała ćwiczenia konkursowe byli strażacy z Lubowidza. Sugestywnie działania strażaków lubowidzkich opisane zostały w „Przeglądzie Pożarniczym”: „Nie tylko wzrok sędziów, lecz i oczy wszystkich obecnych skierowane są teraz ze szczególnym natężeniem i uwagą na tych, co „poszli na pierwszy ogień”. A jest to drużyna strażacka z Lubowidza pod dowództwem oddz. druha Leona Komosińskiego. Członkowie tej drużyny zasłużyli na miano dobrych strażaków. Każdy ruch ich ćwiczeń jest sprawny, energiczny i spokojny. A między dowódcą i ćwiczącymi uwidacznia się ta magnetyczna siła łączności i skoordynowania. Nic dziwnego. Wyszkolony, sprawny strażak, dobry dowódca uzupełniają się wzajem. Zapal w ramach racjonalnego szkolenia stwarza twórcze pierwiastki w zdobywaniu coraz wydatniejszych rezultatów sprawności”^[23].

Ćwiczenia sprawnościowe w ramach konkursu pozostałe 11 drużyn przeprowadziły w następującej kolejności:

- „- ze Szreńska pod komendą adiutanta L. Kubińskiego,
- ze Żmijewa pod komendą zastępcy naczelnika - J. Peptowskiego,
- z Turzy Małej pod komendą zastępcy naczelnika - Z. Zbylickiego,
- ze Stupska pod komendą zastępcy naczelnika - St. Wydrzyńskiego,
- z Żuromina pod komendą adiutanta F. Welenca,
- z Niechłonina pod komendą naczelnika A. Lecha,
- z Mławy - Wólki pod komendą naczelnika Krzysztoporskiego,
- z Dębska pod komendą naczelnika A. Zawieruchy,
- z Dąbrowy pod komendą W. Klonowskiego,

- z Gościszki pod komendą P. Szatkowskiego”[24].

Jaki był poziom ćwiczeń uczestniczących w zawodach drużyn? Wyraził go na łamach gazety, uczestniczący w pokazach redaktor S. Pągowski, który stwierdził: „Pogląd zaś, jaki zdołałem zyskać po przeszło trzygodzinnej obserwacji dwunastu współzawodniczących straży, każe mi stwierdzić, co wyraził również w swojej opinii i sąd konkursowy, że straże stające do zawodów w Mławie wykazały bardzo zadawalającą i równomiernie dodatni poziom wyszkolenia”[25].

W dalszej części zawodów swoimi umiejętnościami popisywała się drużyna strażacka Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Seminarzyści pokazali między innymi ćwiczenia szybkościowe, przygotowując do działania przenośną sikawkę w osiem sekund, a drabinę systemu Szczerbowskiego przygotowali do akcji (w piramidę) w 11 sekund. Następnie drużyna seminaryjna zademonstrowała ćwiczenia wojskowe, przeprowadzając z użyciem osłon gazowych natarcie i atak w dwóch oddziałach. Urządzono też pokazy sportowe: rzut kulą, dyskiem i oszczepem oraz skok w dal.

Ponieważ straże w przeszłości prowadziły i kontynuują działalność kulturalną, więc przygotowane zostały referaty z nią związane, które dotyczyły zagadnień: jak zorganizować na wsi teatr amatorski, życie społeczne straży, jak powinniśmy się budować, co to jest piorun i inne. Kolejnym punktem programu kulturalnego było czytelnictwo, polegające na propagowaniu zakładania bibliotek, czytania książek. Inne „obrazy” to: walka z alkoholizmem, zakładanie Ligi Obrony Powietrznej Państwa, popieranie przez straże rozwoju spółdzielczości.

Jak zapisał cytowany wcześniej dziennikarz Pągowski: „Te propagandowe pokazy miały tę niezwykłą wartość, obrazowały jedne z najdonioślejszych zadań bardzo obszernego zakresu zadań ochotniczych placówek strażackich. Wśród strażaków budziły wiele myśli, pobudzały do pogłębiania pracy w strażach, wzniecały zapal i szczere chęci, a przyglądającej się z zaciekawieniem licznej publiczności wskazywały, jak różnorodne zagadnienia mogą być i są treścią strażactwa polskiego”[26].

Kończącym akcentem zjazdu było ogłoszenie wyników konkursu. Sąd konkursowy ustalił kolejność miejsc uczestniczących w zawodach straży:

- „1) straż pożarna z Gościszki - nagroda 400 zł[27],
- 2) straż pożarna z Turzy Małej - nagroda 250 zł,
- 3) straż z Niechłonica - nagroda 200 zł,
- 4) straż z Lubowidza - nagrodą była beczka,
- 5) straż z Mławy - Wólki - nagrodą była drabina Szczerbowskiego,
- 6) straż ze Żmijewa,
- 7) straż z Dębska,
- 8) straż ze Szreńska,
- 9) straż z Krzywek-Bratków,
- 10) straż z Żurominka,
- 11) straż ze Stupska,

Zastanawiający jest brak w zawodach konkursowych straży mławskich. Zapewne strażacy mławscy pełniący funkcję gospodarzy zawodów, poświęcili swój czas na przygotowanie tak wielkiej imprezy. Nie wszystkie straże powiatu mławskiego uczestniczyły w zjeździe. Świadczyłoby to o słabym przygotowaniu prawie połowy drużyn, co wcale nie znaczy, że były niezorganizowane. Nie były odpowiednio wyszkolone, by stanąć do rywalizacji.

Pomimo tych uwag, trzeba uznać pomysł zorganizowania drugiego zjazdu i udział w nim przedstawiciela naczelnych władz strażackich za świadectwo uznania z ich strony dla postępu w organizowaniu placówek strażackich w powiecie mławskim. Ważną rolę w organizowaniu sieci jednostek strażackich odegrały dwie postacie: Maurycy Godlewski - starosta powiatowy, z racji wielkiego zrozumienia dla rozwoju placówek strażackich, i Kazimierz Łabno - instruktor pożarowy.

Postać Kazimierza Łabno warto pokrótce przedstawić. Jako instruktor pożarowy rozpoczął pracę w starostwie mławskim w listopadzie 1923 roku. Rozumiejąc wartość i znaczenie straży pożarnych, przystąpił do intensywnych działań nad ich powstaniem w powiecie mławskim. Wyniki pracy instruktora Łabno dały się zauważyć już podczas pierwszego zjazdu straży w 1923 roku. Dobra ocena jego pracy wpłynęła na zaangażowanie go na podobne stanowisko w powiecie pułtuskim, na rzecz którego pracował 10 dni w miesiącu. Od 1926 roku Łabno pracował już wyłącznie dla powiatu mławskiego. Ze względów rodzinnych i mieszkaniowych, opuścił Mławę w połowie 1926 roku, obejmując podobne stanowisko w powiecie kutnowskim ^[29].

Podstawy Prawne Związku SPRP

Podstawą prawną działalności Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej był statut uchwalony na pierwszym zjeździe i zatwierdzony 4 października 1921 roku przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W myśl statutu jego oficjalna nazwa brzmiała: Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, którego terenem działalności było całe państwo. Siedzibą władz naczelnych była Warszawa. Władzami związku były: Rada Naczelna i Zarząd Główny. W skład Rady Naczelnej wchodził prezesi związków wojewódzkich oraz przedstawiciele urzędów i instytucji, czyli przedstawiciele związków założycieli ^[30], Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Związku Miast, Związku Sejmików, Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Publicznych Instytucji Ubezpieczeń Ogniwych Zachodnich Województw, Związku Prywatnych Towarzystw Ogniwowych oraz Naczelnik Główny Związku ^[31].

Do kompetencji rady, będącej najwyższym organem związku, należało między innymi wysłuchiwanie wniosków w sprawie zmian statutowych, zatwierdzanie corocznych preliminarzy budżetowych, powoływanie komisji rewizyjnej, ustalanie wysokości składek członkowskich, kupno i sprzedaż nieruchomości należących do związku, zwoływanie zjazdów.

Pośród członków Rady Naczelnej wybierany był Zarząd Główny w osobach prezesa, zastępcy, sekretarza, skarbnika, kustosa i naczelnika, który był organem wykonawczym Rady Naczelnej. Do jego kompetencji i obowiązków należało w szczególności wykonywanie uchwał Rady Naczelnej, opracowywanie i przedstawianie radzie wniosków, opracowywanie preliminarza budżetowego i składanie sprawozdań z działalności związku, prowadzenie rachunkowości i statystyki, utrzymywanie biblioteki i muzeum strażackiego, wydawanie czasopism i publikacji fachowych. Na zewnątrz związek reprezentował prezes ^[32].

Najważniejszymi celami związku, zgodnymi ze statutem, było:

„a) zjednoczenie wszystkich działających związków straży pożarnych w jednolitą organizację mającą charakter korporacyjny,

1. b) badania spraw dotyczących pożarnictwa oraz popierania działań związanych z walką z ogniem,
2. c) występowania w sprawach dotyczących pożarnictwa wobec władz państwowych i społeczeństwa”.

Cele te i zadania z nimi związane zamierzano realizować poprzez:

„1) opracowywanie materiałów dotyczących walki z pożarami oraz zbieranie potrzebnych danych statystycznych,

2) uruchamianie opracowań do badań i analizy doświadczeń z dziedziny pożarnictwa,

3) kompletowanie zbiorów bibliotecznych w fachowej bibliotece dotyczącej pożarnictwa oraz wydawanie czasopism i publikacji z tej dziedziny,

4) organizowanie zjazdów i konkursów strażackich,

5) uzyskanie od władz państwowych, organizacji samorządowych i towarzystw asekuracyjnych poparcia potrzebnego dla rozwoju pożarnictwa,

6) organizowanie i popieranie kas pomocowych dla poszkodowanych w służbie strażaków,

7) popieranie kooperatyw strażackich i pomoc w zakładaniu nowych,

8) premiowanie straży pożarnych lub pojedynczych strażaków za odznaczenie się w walce z pożarami,

9) prowadzenie biura Zarządu Głównego”^[33].

Najmniejszą komórką była Ochotnicza Straż Pożarna działająca samorządnie i oparta na statucie wzorcowym, opracowanym przez władze naczelne. Działania poszczególnych jednostek mogły się różnić, uwzględniając tradycje w poszczególnych regionach. Poszczególne organizacje składały się z trzech rodzajów członków: a/ strażaków czynnych, uczestniczących w gaszeniu pożarów, wykonujących ćwiczenia przygotowujące do walki z ogniem; b/ członków popierających, niemogących czynnie uczestniczyć w działaniach pożarowych, ale materialnie wspierających organizację; c/ członków honorowych, którym tę godność nadało Walne Zgromadzenie w uznaniu zasług dla danej straży lub pożarnictwa.

Poszczególne organizacje strażackie wchodziły w skład związków okręgowych lub powiatowych, których głównym celem było popieranie rozwoju straży na danym terenie, udzielanie fachowych porad, organizowanie kursów szkoleniowych. Organami związku okręgowego było Walne Zgromadzenie zwoływane raz do roku, i wybierany Zarząd Okręgowy. Składał się on z dziewięciu osób, z których wyłaniano prezydium, składające się z prezesa, zastępcy i instruktora. Związki Okręgowe wchodziły w skład Wojewódzkich Związków Straży Pożarnych, a te w strukturze organizacyjnej odgrywały ważną rolę. Stanowiły one prawnie istniejące i autonomiczne jednostki o cechach instytucji społeczno-publicznych. Podobnie jak w okręgach Związek Wojewódzki posiadał swoje władze w postaci Rady Związku i Zarządu Wojewódzkiego. W skład rady wchodził przedstawiciele straży z okręgów, powoływani w drodze wyborów, reprezentanci instytucji ubezpieczeniowych, przedstawiciele urzędu wojewódzkiego. Organy wojewódzkie miały czuwać nad stanem materialnym i zawodowym

Generalizując, należy podkreślić, że podstawowym zadaniem każdej jednostki strażackiej, podobnie jak przed pierwszą wojną światową, była walka z pożarami oraz podejmowanie środków zaradczych mających te zagrożenie zmniejszyć lub je wyeliminować. Ponadto statut stawiał przed strażakami zadanie niesienia pomocy przy ratowaniu życia i mienia obywateli w czasie klęsk żywiołowych. Dozwolone były również inne formy działalności o charakterze ogólnospołecznym i kulturalnym. Podobnie jak w okresie zaborowym, stráže mogły utrzymywać orkiestry, chóry, czytelnie oraz urządzać zabawy, loterie fantowe, pogadanki, odczyty [35]. Była to więc kontynuacja chlubnych tradycji straży z okresu niewoli narodowej.

Rozwój straży pożarnych w pierwszych latach niepodległego bytu Rzeczypospolitej przedstawiał się nadzwyczaj imponująco. W przedstawionym memoriale dla ministerstwa spraw wewnętrznych w marcu 1924 roku przez Główny Związek Straży Pożarnych stwierdzono, że w ramach tej organizacji na terenie państwa działało: 2700 ochotniczych straży, 200 dworskich drużyn pożarowych, 120 wojskowych drużyn strażackich, 41 kolejowych drużyn, 28 zawodowych straży pożarnych, 15 drużyn harcerskich, 12 fabrycznych straży pożarnych. Szacunkowo przyjmowano, że w szeregach ochotniczych straży pożarnych działało prawie sto tysięcy ludzi [36].

Podsumowując rozwój straży pożarnych, należy stwierdzić, że walka z zagrożeniem pożarowym opierała się na drużynach ochotniczych. Tylko 28 jednostek było uzawodowionych, które stanowiły minimalny odsetek wszystkich straży. Rozwijało się również specjalistyczne pożarnictwo, czyli stráže fabryczne, dworskie, wojskowe nastawione na określony rodzaj zagrożenia pożarowego.

Warto prześledzić rozwój straży pożarnych w Polsce po odzyskaniu niepodległości. Według danych zawartych w „Przeglądzie Pożarniczym” w 1918 roku było na terenie państwa polskiego [37] 2098 straży ochotniczych. W 1924 roku 2700, a cztery lata później już 8171, by przez następne 10 lat osiągnąć imponującą liczbę 12 835 jednostek [38]. Wyjątkowo szybki rozwój straży nastąpił w latach 1924-1928. Proces ten nie został zahamowany w ciągu następnych 10 lat, pomimo wyjątkowo długiego i ciężkiego kryzysu gospodarczego, obejmującego prawie wszystkie państwa świata [39].

Pożary - miejsce działań strażaków

Pożary w niepodległej Polsce były nadal jedną z najbardziej dotkliwych klęsk żywiołowych, podobnie zresztą jak w okresie zaborów. Główną ich przyczyną był bardzo powolnie poprawiający się stan budownictwa, zwłaszcza w małych miastach, a szczególnie na wsiach.

Image not found or type unknown

Największą częstotliwość występowania pożarów odnotowywano w małych miastach i miasteczkach. W miastach i osadach ich częstotliwość występowania była dwukrotnie mniejsza. Inaczej sytuacja wyglądała na wsiach, ponieważ występowało w nich znacznie więcej czynników sprzyjających powstawaniu pożarów. Budynki wiejskie, zarówno mieszkalne, jak również gospodarcze, nadal wykonywane były głównie z drewna, a dachy kryte słomą. Ponadto dodatkowymi czynnikami sprzyjającymi powstaniu pożarów był: brak opieki nad dziećmi, które często pracowały w zabudowaniach gospodarskich, brak elektryczności, posługiwanie się lampami naftowymi lub świeczkami, noclegi w stodołach i na strychach.

W dużych miastach średnio podczas jednego pożaru zniszczeniu ulegała jedna nieruchomość, natomiast gorzej wyglądała sytuacja w małych miastach i na wsiach. Tu średnio w każdym pożarze zniszczeniu ulegały 2 - 3 nieruchomości. Pomimo że w małych miastach akcja ratownicza była sprawniejsza niż na wsiach, zagęszczenie budynków było większe niż w zabudowaniach wiejskich, więc przerzucanie się

zdarzeniu płonęło co najmniej pięć gospodarstw na wsi lub 10 budynków w mieście. Ich natężenie miało miejsce głównie w miesiącach letnich. Przykładem pożaru zbiorowego była wieś Turza Wielka w powiecie mławskim, w której w 1919 roku spłonęły 142 budynki, a także Wizna w powiecie łomżyńskim, w której w tym samym roku spłonęło 146 budynków^[40].

Straty spowodowane w czasie pożarów zbiorowych były ogromne. W 1924 roku w Polsce wybuchło 236 zbiorowych pożarów, w wyniku których zostało zniszczonych 3019 nieruchomości, a wśród nich aż 7613 budynków. W tym samym roku wydarzyło się dziewięć wielkich innych pożarów, w których spłonęło każdorazowo ponad 100 budynków. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w pożarach zniszczone były nie tylko budynki, ale też unicestwione były płody rolne, inwentarz żywy, narzędzia pracy, sprzęty gospodarskie, odzież. Obrażenia odnosili również ludzie. W 1924 roku w wyniku pożarów zbiorowych poważne poparzenia odniosło 121 osób, a 12 osób straciło życie ^[41].

Straż pożarna na Wólce

Niewiele informacji i źródeł zachowało się na temat straży pożarnej w mławskiej Wólce. Starania czynione przez mieszkańców tego „przedmieścia” kolejowego przed wybuchem pierwszej wojny światowej przerwały działania wojenne. Jednostka strażacka na Wólce, już dzielnicy Mławy, powstała dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1919 roku. Dzięki inicjatywie mieszkańców Wólki drużyna strażacka rozwijała się zupełnie dobrze. Świadczyć o tym może powstanie w latach dwudziestych żeńskiej drużyny strażackiej. Początki były jednak trudne. W 1923 roku instruktor pożarniczy Kazimierz Łabno w opracowaniu dotyczącym stanu pożarnictwa w powiecie mławskim tak przedstawił jego stan w naszym mieście: „Miasto Mława posiada 4 straże, spośród nich 2, a mianowicie t.zw. straż miasta Mławy i straż seminarium nauczycielskiego posiadają niezbędny ekwipunek; straż gimnazjum męskiego posiada znaczenie wychowawcze, a wreszcie straż na przedmieściu Wólce w niezbędne narzędzia dotąd nie jest zaopatrzona”^[42].

W 1923 roku prezesem zarządu straży wólczańskiej był ks. Ignacy Krajewski, a naczelnikiem dh. Łasiewicki. Wólczańska straż liczyła 32 członków^[43].

Jak wynika z opinii instruktora Łabny, wólczańska straż w 1923 roku była jeszcze w trakcie organizacji. Po uzyskaniu wyposażenia pożarowego, musiała uzyskać dobrą sprawność pożarową, skoro w 1925 roku na rejonowym zjeździe straży pożarnych, który odbył się w sierpniu w gminie Dąbrowa, na 10 straży biorących udział w zawodach, zdobyła czwartą nagrodę. Były nią cztery pasy strażackie z pochwami [44]. Rok później, na II Zjeździe Straży Pożarnych okręgu mławskiego straż ogniowa z Wólki, pod dowództwem naczelnika Krzysztoporskiego, zdobyła piątą nagrodę, którą była drabina Szczerbowskiego. W zawodach brało udział 11 straży z powiatu mławskiego [45]. Straż wólczańska brała również udział w święcie przysposobienia wojskowego, które odbyło się w Mławie 30 października - 1 listopada 1926 roku na boisku Państwowego Seminarium Nauczycielskiego [46].

Szczególnym osiągnięciem cieszyła się drużyna żeńska Ochotniczej Straży Pożarnej z mławskiej Wólki, która uczestniczyła w zawodach o mistrzostwo w dziedzinie wyszkolenia strażackiego. Aby zrozumieć znaczenie osiągniętego sukcesu wólcząńskiej żeńskiej drużyny strażackiej, należy przybliżyć imprezę, w której brała udział.

W dniach 13-16 czerwca 1929 roku w Poznaniu odbył się Krajowy Zjazd Strażactwa RP. Zjazd został zorganizowany z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej oraz Kongresu Słowiańskich Straży Pożarnych. W zjeździe uczestniczyło około 15 tysięcy strażaków. Była to więc

poważnego i wielkiego zjazdu odbywały się zawody o mistrzostwa w różnych dziedzinach: wyszkolenia strażackiego, wyszkolenia z obrony przeciwgazowej oraz Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Poza delegatami z poszczególnych straży z powiatu mławskiego reprezentując okręg mławski, w zawodach brała udział żeńska drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z mławskiej Wólki. Walczyła w zawodach obrony przeciwgazowej, czyli w trudnej konkurencji, jaką był pięciobój gazowy. W tej konkurencji drużyna wólczńska reprezentowała województwo mazowieckie. Z pozostałych województw: śląskiego, poznańskiego, kieleckiego i krakowskiego - wystawione zostały do tej konkurencji drużyny męskie. Pierwsze miejsce w pięknej formie zdobyła drużyna wólczńska, mając najlepszy czas i tylko sześć punktów karnych. Druga drużyna - z Gniezna miała 14 punktów karnych i gorszy czas. Za mistrzostwo w pięcioboju gazowym drużyna wólczńska otrzymała złoty medal i dodatkową nagrodę - posąg spiżowy. Następnie wólczanki brały udział w popisach z wyszkolenia gazowego i strażackiego z narzędziami, wzbudzając podziw swym wyszkoleniem. Jak napisał „Głos Mławski”, drużyna żeńska z Mławy: „Specjalnie zwróciła na siebie uwagę delegatów zagranicznych, którzy przez cały czas zjazdu interesowali się nią, robiąc zdjęcia i zbierając drobne informacje, aby podzielić się nimi ze swoimi strażami” [47].

Autorami sukcesu żeńskiej drużyny strażackiej z Wólki mławskiej byli między innymi: Z. Krzysztoporska, W. Górka i St. Krzysztoporski. Sukces musiał być wyjątkowy, ponieważ żeńska drużyna z mławskiej Wólki została zaproszona przez delegację jugosłowiańską i belgijską do udziału w krajowych zjazdach strażackich w tych państwach [48].

Po takim sukcesie społeczność Wólki, władze miasta i starostwa chętnie udzielały subsydiów na rozwój straży, która przynosiła rozgłos nie tylko tej dzielnicy miasta. Jak napisano w „Gazecie Mławskiej”: „Ochotnicza Straż Pożarna na Wólce Mławskiej posiada za sobą długi szereg lat ciężkiej, wyczerpującej i ofiarnej pracy. Społeczność Wólki obfitymi ofiarami stale podkreśla swoją sympatię i uznanie dla swojej straży. Z ofiar, dochodów z imprez i z subsydiów Zarządu Miejskiego straż wólczńska nabyła sztandar, narzędzia, samochód, w wynajętym od dyrekcji kolei budynku po b. elektrowni urządziła remizę i salę teatralną” [49].

Z tego krótkiego opisu można wnioskować, że działalność wólczńskiej straży przebiegała dobrze. Stopniowo gromadząc odpowiednie środki finansowe, skompletowała sprzęt pożarowy, nabyła samochód, występowała pod własnym sztandarem. Prowadzono też działalność kulturalną i rozrywkową dla społeczności wólczńskiej. Problemy pojawiły się wtedy, gdy wyremontowany budynek po byłej elektrowni, zarząd straży pod kierunkiem prezesa Libensarta i naczelnika Deorowicza pragnął nabyć na własność. Przeciwno takim zamiarom wystąpił były prezes tej straży - Feliks Głódkowski, podbijając cenę oferowanego budynku o 500 zł. Wywołał tym postępowaniem skandal [50].

Tak wynikałoby z listu otwartego skierowanego do „Gazety Mławskiej” przez instruktora pożarowego Bolesława Kucharskiego. W dalszej części listu Kucharski oskarżył Głódkowskiego o chęć przywłaszczenia sobie części majątku wólczńskiej straży. W liście napisał: „Gdy w związku z wyrokiem eksmisyjnym straż wólczńska zaczęła usuwać z budynku urządzenia wewnętrzne za krwawo zapracowane i zebrane od społeczeństwa pieniądze - p. Głódkowski o 3-ciej rano alarmuje Władze kolejowe i wprowadzając je w błąd fałszywymi zeznaniami żąda zabrania straży jej majątku” [51].

Feliks Głódkowski odpowiadając listownie na zarzuty instruktora Kucharskiego, przytoczył kilka odmiennych stwierdzeń, dotyczących działalności zarządu wólczńskiej straży. Odrzucił fakt złożenia oferty kupna przez zarząd straży budynku po byłej elektrowni, pisząc: „...że ani straż pożarna w Wólce Mławskiej, ani też p. Deorowicz w jej imieniu nie składał oferty na przetarg budynku kolejowego, o który chodzi p. Kucharskiemu, a nawet nikt ze straży przed ogłoszeniem wyniku przetargu, a nawet po wyniku nie zwracał się do władz kolejowych, ani też do mnie z oświadczeniem zamiaru kupna dla straży w Wólce wyżej wspomnianego budynku, i dlatego wywody p. Kucharskiego o

przeżyławański Szpital Powiatowy

Według Głódkowskiego dyrekcja kolei sprzedała budynek zajmowany przez straż wyłącznie pod rozbiórkę. Dalej Głódkowski zarzucił Deorowiczowi i pośrednio Kucharskiemu niedbalstwo i brak troski o wólczańską straż. Pojawiały się zarzuty o niepłaceniu dzierżawy kolei, a nawet rocznej składki ubezpieczeniowej od ognia wynoszącej 14 zł. Ponadto nie porozumieli się z dyrekcją kolei w sprawie dalszej dzierżawy budynku, wobec czego otrzymali nakaz eksmisji. Następnie Głódkowski stwierdził, że w poprzedniej kadencji Deorowicza jako naczelnika straży wólczańskiej zostały sprzedane, przez licytację, instrumenty muzyczne dużej wartości liczone na ponad 3000 zł, za 400 zł. Innym ciekawym oskarżeniem Głódkowskiego było w stosunku do instruktora Kucharskiego to, że podczas zabierania sprzętu i urządzeń strażackich, uczestniczący w tej akcji strażacy zaczęli rozbierać drewniany budynek, formalnie zakupiony przez Głódkowskiego. Na skutek jego interwencji i na polecenie dyrekcji warszawskiej kolei akcja została przerwana. Po tych wyjaśnieniach Głódkowski przypomniał swoje zasługi dla wólczańskiej straży. To za jego kadencji zakupiony został samochód dla straży, a także komplet opon za 750 zł, ponadto syrena strażacka i 16 nowych mundurów[53]. Kończąc listę oskarżeń pod adresem Deorowicza i Kucharskiego, stwierdził Głódkowski, że obecne władze straży na Wólce przez dwa lata nic nie zrobiły dla poprawienia jej działalności [54].

Reasumując, należy stwierdzić, że tego typu pisma, publikowane w gazecie nie były dobrym i wiarygodnym źródłem dla ustalania dziejów straży. Lecz wśród wzajemnych oskarżeń można, pomijając je, ustalić, że wólczańska straż posiadała samochód, była nieźle umundurowana, miała własny sztandar. Do połowy lipca 1938 roku straż mieściła się w wydzierżawionym od kolei budynku po dawnej elektrowni, który później musiała opuścić. Trudno stwierdzić, czy na skutek umyślnego działania Feliksa Głódkowskiego, czy ze względu na konieczność dokonania rozbiórki budynku będącego w złym stanie.

Prewencja przeciwpożarowa

Bezpieczeństwo pożarowe w dużym stopniu polegało na szybkim działaniu dobrze wyposażonej w odpowiedni sprzęt straży pożarnej, ale też na uświadomieniu mieszkańców o działaniach prewencyjnych i przestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych. Problem ten dostrzegli również co światłej si mławianie. W tygodniku „Głos Mławski” ukazał się artykuł podnoszący ten problem wśród obywateli Mławy i powiatu.

Była w nim krytyka władz samorządowych. Stwierdzono, że: „Wobec tego, że samorządnie jest w możności zapewnić własnymi środkami zupełnej obrony przeciwpożarowej, społeczeństwo bardziej uświadomione samo wiąże się w organizacje, które szkolą się specjalnie w gaszeniu pożarów i tworzą ochotnicze straże pożarne”[55]. W dalszej części artykułu pt. „Bezpieczeństwo pożarowe” autor zapewnia, że równie ważne jak działania mające na celu gaszenie pożarów, są: „znane wszystkim niedostrzegalne jednak i niedoceniane środki prewencyjne - więc ogólne uświadomienie obywateli, znajomość i wykonywanie przepisów o bezpieczeństwie pożarowym”[56].

Omawiając rozporządzenie Prezydenta RP o bezpieczeństwie pożarowym, stwierdza, że: „Ogólne bezpieczeństwo pożarowe rozdzielić można na dwa zasadnicze czynniki: akcję zapobiegawczą czyli prewencyjną, uniemożliwiającą powstawanie pożaru i akcję ratowniczą. Akcja zapobiegawcza polega na propagandzie budownictwa racjonalnego i ogniotrwałego, propagandzie zadrzewiania osiedli, propagandzie ostrożnego obchodzenia się z ogniem, wykonywania przepisów o zapobieganiu pożarom, na skrupulatnej kontroli wykonywania tych przepisów. Akcja ratownicza polega na przygotowaniu mieszkańców do obrony w oddziałach OSP przez zaopatrzenie w odpowiedni sprzęt, przez fachowe i stałe szkolenie straży, przez zaopatrzenie wodne miejscowości i inne”[57].

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
Tęgo typu publikacje odegrały bardzo ważną rolę w przedstawianiu społeczeństwu, a pozycją mniej uświadomionego kościoła, jego zadań w zapobieganiu pożarom, tym samym ułatwiały zadanie lokalnym strażom ^[58]. Artykuł w „Głosie Mławskim” poprzedzał wydanie odpowiednich przepisów przez wojewodę warszawskiego z 25 czerwca 1930 roku „Rozporządzenie porządkowe o zapobieganiu pożarom”. Rozporządzenie składało się z trzech głównych części: zapobieganie pożarom, obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożaru oraz organizowanie akcji ratowniczej.

Zapobieganie pożarom

W części pierwszej wspomnianego rozporządzenia zabraniano: przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków zarówno mieszkalnych, jak też gospodarskich, oraz wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, niezabezpieczone. Zakaz ten wynikał z nagminnego posługiwania się na przykład świeczkami w porze wieczornej, szczególnie niebezpieczne było ich używanie w zabudowaniach gospodarskich na wsiach, ale też i w małych miastach. Powodem pożarów był też często wyrzucany gorący popiół z palenisk kuchennych i pieców kaflowych. Zakazywano też palenia tytoniu w miejscach szczególnie narażonych na zaprószenie ognia, na przykład w stodółach, stajniach, oborach oraz na strychach i w magazynach z łatwopalnymi materiałami. Zakazywano używania we wcześniej wymienionych pomieszczeniach światła o otwartym płomieniu. Dopuszczalne było używanie płomienia tylko w latarniach gospodarskich i lampach naftowych. Ponadto zabroniono używania maszyn, na przykład przy omłotach bez zabezpieczenia iskrochronem, strzelania w obrębie budynków z tzw. palną przybitką. Problemem, szczególnie na wsiach, były pozostawione bez opieki dzieci, które łatwo mogły zaprószyć ogień. Zakazywano pozostawiania ich bez dozoru. Nie można też było używać materiałów łatwopalnych do rozpalania ognia w paleniskach, gromadzić materiałów łatwopalnych w pobliżu palenisk, suszyć lnu i konopi na piecach, ale też urządzać ołtarzy w czasie procesji Bożego Ciała w pobliżu materiałów łatwopalnych.

Od 1 kwietnia do 3 listopada zabraniano palenia ognisk w odległości 100 metrów od lasu. Palenie kory, odpadków drzewa i gałęzi po wyrębie mogło odbywać się tylko pod nadzorem administracji leśnej. Również palenie tytoniu przez osoby niezatrudnione w lesie było zabronione. Za specjalnym zezwoleniem dopuszczalne było puszczenie na terenach wiejskich sztucznych ogni, fajerwerków, ale w odległości nie mniejszej niż 200 metrów od zabudowań, zagajników i lasów. W miastach i osadach pozwolenie mógł wydać, w zależności od okoliczności, zarząd gminy ^[59].

Wszystkie te zakazy były wynikiem przemyśleń dotyczących bezpieczeństwa pożarowego, ale praktycznie były trudno weryfikowalne, na przykład w przypadku gospodarstw wiejskich, jeśli chodzi o używanie otwartego ognia do oświetlenia pomieszczeń gospodarskich. Znacznie łatwiej było sprawdzić ustawienie ołtarzy podczas procesji Bożego Ciała, niż palenie papierosów w lesie. Głównym problemem była świadomość użytkowników różnych przedmiotów związanych z ogniem. Bardzo często dopiero pożar weryfikował przestrzeganie słusznych przepisów i uświadamiał mieszkańcom konieczność ich respektowania.

Obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożaru

rozporządzenia. O tym napisano w drugiej jego części mówiącej o obowiązkach ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożaru. Retorycznym nakazem było przypominanie o obowiązku alarmowania mieszkańców i powiadamiania odpowiednich władz oraz straży pożarnej po zauważeniu pożaru.

Jeżeli choćby jedno z zabudowań pokryte było materiałem łatwopalnym, to jego właściciel zobowiązany był do posiadania stale jednego wiadra, siekiery, łopaty, tłumnicy oraz beczki napełnionej wodą, jeżeli w odległości 30 metrów od budynku nie było zbiornika z wodą (rzeki, stawu, jeziora) lub innego sztucznego zbiornika z wodą. Wymienione przedmioty przeznaczone powinny być wyłącznie do celów przeciwpożarowych. W warsztatach, w których obrabiane były materiały łatwopalne, powinny znajdować się dwa wiadra z wodą lub gaśnice.

Warunkiem bezpieczeństwa zbiorowego, dotyczącego 10 domów ze sobą sąsiadujących, bez względu na pokrycie dachów, było utrzymywanie stale w miejscach dostępnych: czterech bosaków, topora, trzech wiader i trąbki. Przedmioty te przeznaczone były wyłącznie do celów przeciwpożarowych. Z tego obowiązku mogła właścicieli domów zwolnić wojewódzka władza administracji ogólnej, jeżeli w danej miejscowości była zorganizowana straż pożarna.

Ważnym obowiązkiem obywatelskim było wezwanie przez właściwe władze mieszkańców osiedla w promieniu 15 kilometrów od miejsca pożaru, posiadających konie i wozy lub samochody, aby dostarczyli konie z uprzężą, samochody z obsługą na wskazane miejsce. Środki transportu miały służyć do przewiezienia beczek z wodą, innych narzędzi pożarowych, strażaków na miejsce pożaru, lub transportu rannych i poparzonych z miejsca zagrożenia^[60].

Ponadto każdy mieszkaniec na żądanie odpowiednich władz zobowiązany został do dostarczenia wszelkiego sprzętu, stanowiącego jego własność, służącego do gaszenia pożaru, zezwolenia na przejście lub przejazd przez jego terytorium strażakom śpieszącym do pożaru. Jeżeli zachodziła taka potrzeba, każdy mieszkaniec miał obowiązek przyjąć na przechowanie mienie pogorzelców, części wyposażenia strażackiego złożonego przez straż, policję lub władze gminne.

W przypadku powstania pożaru zobowiązano wszystkich mieszkańców, a w pierwszej kolejności bezpośrednich sąsiadów, do udzielania pomocy osobiście przy gaszeniu ognia, na wezwanie właściwych władz. Pomoc musiała być udzielana pod kierunkiem uprawnionych osób. Polegać ona powinna na: dostarczaniu i podawaniu wody w naczyniach, pracy przy sikawkach i innych narzędziach strażackich, usuwaniu przedmiotów zagrożonych przez ogień. Nikt z udzielających pomocy nie powinien się oddalać z miejsca akcji ratowniczej. Z udzielania pomocy mogły być zwolnione tylko osoby chore, niepełnosprawne, dzieci i starcy.

W przypadku pożaru lasu wszyscy okoliczni mieszkańcy mieli również obowiązek stawienia się z posiadanymi narzędziami pożarowymi do gaszenia ognia. Jeżeli pożar trwał dłużej niż połowę doby, powiatowe władze administracji ogólnej mogły wyznaczyć zmiany grup ratowniczych z sąsiednich gmin w promieniu 15 kilometrów^[61].

Organizacja akcji ratowniczej

Do akcji ratowniczej należało być odpowiednio przygotowanym. Stróże nocni powinni być zaopatrzeni w trąbki (bekadła) i w razie zauważenia ognia, powinni informować o tym natychmiast. W każdej wsi przed domem sołtysa, względnie przed urzędem gminy, a w

W miejscowościach zagrożonych przez magistralę powinien znajdować się dzwonek lub inny przyrząd alarmowy. Powyższe należało używać tylko w uzasadnionych przypadkach, takich jak alarm pożarowy, zarządzony przez straż lub władze samorządowe. Jeżeli na terenie miejscowości były inne systemy alarmowe, osoby jak też instytucje je posiadające zobowiązane były do ich użycia na podstawie decyzji osób upoważnionych przez straż.

Kierowanie akcją ratowniczą do czasu przybycia straży należało do burmistrza, wójta i sołtysa. Wszystkie osoby biorące udział w akcji ratowniczej, pogorzelnicy i mieszkańcy domów zagrożonych powinni bezwarunkowo podporządkować się zarządzeniom kierownika akcji ratowniczej.

W celu właściwego przygotowania mieszkańców do walki z ewentualnym pożarem władze gminne zobowiązane zostały do przeglądu, z przedstawicielem miejscowej straży, urzędzeń znajdujących się u ludności. Ponadto należało sprawdzić, czy mieszkańcy przestrzegają przepisów przeciwpożarowych możliwie często. Każdy mieszkaniec zobowiązany został do udzielenia informacji i umożliwienia przeprowadzenia kontroli.

Praktyczną rzeczą było coroczne ustalanie kolejności dostarczania zaprzęgów konnych dla straży w każdej miejscowości, aby uniknąć dorywczej rekwizycji w razie pożaru.

Kończącym akordem rozporządzenia wojewody warszawskiego było określenie kar nakładanych za niewykonywanie zawartych przepisów i zarządzeń. Przekroczenie przepisów niniejszego zarządzenia obłożone było karą do 500 zł lub aresztem do 14 dni ^[63].

Wydane przez wojewodę warszawskiego przepisy regulowały wiele spraw dotyczących zapobiegania pożarom, jak również prowadzenia akcji do czasu przybycia straży. Wiele zakazów dotyczących unikania zaproszenia ognia praktycznie nie było przestrzeganych, głównie na wsiach. Ich mieszkańcy nie mieli dostępu do elektryczności, więc używali lamp naftowych, świeczek. Przy tradycyjnym bałaganie w obejściach - o zaproszenie ognia nie było trudno. Rozporządzenie wojewody przynajmniej częściowo zmuszało mieszkańców do przestrzegania przepisów zapobiegających pożarom.

Perspektywy rozwoju OSP w powiecie mławskim

Sprawami współdziałania i koordynacji pracy straży na terenie powiatu mławskiego zajmowała się Rada Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych RP. Wspólnie z władzami sejmiku powiatowego zastanawiano się nad dalszym rozwojem strażactwa w powiecie mławskim. Posiedzenia rady stały się miejscem uzgadniania działań mających na celu dalsze doskonalenie jednostek strażackich w powiecie.

Jedno z posiedzeń rady w Mławie, w którym wzięły udział władze starostwa powiatowego, prezesi i naczelnicy 53 straży z powiatu mławskiego, odbyło się pod przewodnictwem prezesa ks. Włodzimierza Grochowskiego w dniu 31 sierpnia 1937 roku, w świetlicy OSP i miało następujący przebieg. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, które odbyło się 19 marca, przedstawione zostały sprawozdania: ogólne zarządu, techniczne i komisji rewizyjnej. Dokonano wyborów uzupełniających do zarządu i wybrano nową komisję rewizyjną.

22 sierpnia na terenie wsi Kowalewo, w powiecie mławskim o godzinie 3.00, zostały przeprowadzone strażackie manewry alarmowe, w których wzięły udział straże pożarne z Mdzewa, Dąbrowy, Żurominka, Bońkowa Podlesnego i Miączyzna Wielkiego. Przeprowadzenie manewrów miało na celu sprawdzenie gotowości bojowej i wyjazdowej oraz przygotowania do walki z pożarami. Wynik manewrów oceniono dobrze. Straże pożarne z okolicznych wsi wykazały się dostatecznym przygotowaniem fachowym i dużym zapałem do działań przy gaszeniu pożarów.

Ważnym wydarzeniem we wrześniu 1937 roku był „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej Państwa”, który zaplanowany został w terminie od 5 do 12 września 1937 roku. Celem tej imprezy były działania mające na celu zwiększenie środków finansowych dla lokalnych ochotniczych straży pożarnych oraz propagowanie strażackiej służby obywatelskiej. Jak podawała „Gazeta Mławska”, w Mławie program imprez w tygodniu obrony przeciwpożarowej przedstawiał się następująco:

"4 września o godz. 19.30 - capstrzyk orkiestry OSP w Mławie.

5 września o godz. 15.00 - zabawa ludowa w parku kolejowym na Wólce. W ciągu dnia sprzedaż nalepek na okna i innych materiałów propagandowych a także kwesta uliczna.

11 września o godz. 19.30 - capstrzyk orkiestry strażackiej w Mławie

12 września - główne obchody tygodnia:

Godz. 7.00 - hejnał z wieży magistrackiej.

Godz. 9.00 - zbiórka oddziałów straży na ul. Reymonta, po której 15 minut później przyjęty zostanie raport.

Godz. 9.30 - nabożeństwo w kościele św. Trójcy.

Godz. 10.10 - defilada oddziałów strażackich na ul. Reymonta.

Godz. 12.30 - popisowe ćwiczenia OSP w Mławie w budynku zarządu miejskiego.

Godz. 14.00 - loteria fantowa.

Godz. 15.00 - zawody o POS i OS na miejskim stadionie sportowym i wyścigi kolarskie.

Godz. 20.30 - koncert orkiestry strażackiej i dancing w miejskiej sali teatralnej w mławskiej „Lutni" [65].

Trwający praktycznie cztery dni „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej Państwa" zwrócił uwagę społeczności mławskiej na problem ochrony mienia przed pożarami oraz uwypuklił problemy finansowe mławskiej straży. W trakcie jego trwania przeprowadzono zbiórki i loterię fantową, a przede wszystkim oddziały strażackie zaprezentowały się mławianom, zarówno w czasie zawodów sportowych, jak i pokazów na rynku miejskim. Bez wątpienia na różnych spotkaniach oficjalnych i towarzyskich poruszano problem finansowania i doskonalenia działań

POŻARNA P.W. a ŚW. Zdzisława

POŻAROWYCH W. ŚW. Mikołaja

- POŻAROWYCH W. ŚW. Mikołaja

POŻAROWYCH W. ŚW. Mikołaja

- POŻAROWYCH W. ŚW. Mikołaja

W trakcie obrad rady powiatowej powiatu mławskiego naczelnikom straży z powiatu mławskiego świadectwa i znaki wyszkoleniowe, które zostały im przyznane po odbyciu kursu oficerskiego III stopnia. Kurs odbył się w Mławie w dniach 7 - 22 listopada 1937 roku. Świadectwa i znaki szkoleniowe z Mławy otrzymali: Teodor Siemianowski, Henryk Kruszyński, Wacław Wrzeszcz, Stanisław Deorowicz - dwaj ostatni z mławskiej Wólki.

Na zakończenie dyskusji i w podsumowaniu obrad rady inspektor PZUW - Krasnodebski w imieniu reprezentowanej instytucji podziękował staroście mławskiemu: za opiekę na pożarnictwem i rygorystyczne wprowadzanie w życie przepisów przeciwpożarowych w powiecie, w wyniku których w każdym osiedlu powiatu mławskiego zorganizowane zostało pogotowie przeciwpożarowe, umożliwiające tłumienie pożarów w zarodku, względnie zmniejszenie skutków

pożarów przez samą ludność przed przybyciem straży pożarnych [\[67\]](#).

Z kolei starosta działdowski podziękował ks. prezesowi Grochowskiemu za zaproszenie i umożliwienie nawiązania bliższej współpracy z pożarnictwem powiatu mławskiego.

Intensywne spotkania rady powiatu mławskiego i nakreślone działania dla zarządów poszczególnych straży związane były z pogarszającą się sytuacją międzynarodową. Agresywna polityka III Rzeszy mająca na celu zmianę sytuacji politycznej w Europie, oraz niechęć mocarstw zachodnich do przeciwstawienia się agresywnym planom Hitlera, intensyfikowała działania zmierzające do poprawy gotowości bojowej jednostek strażackich. Szczególnie dotyczyło to powiatów leżących nad granicą polsko-niemiecką. Powiat mławski bezpośrednio graniczył z Prusami Wschodnimi, podobnie jak działdowski.

Działania mające na celu podniesienie sprawności straży polegały więc na szkoleniu oficerów i komendantów jednostek, koordynacji działań poszczególnych straży poprzez manewry, ćwiczenia terenowe, zaplanowanie sieci zaopatrzenia w wodę oraz przygotowywanie ludności do gaszenia pożarów w warunkach zagrożenia wojennego. Istotna była współpraca powiatów nadgranicznych, stąd obecność przedstawicieli władz powiatowych i miejskich pobliskiego Działdowa. Ważna była również propaganda - stąd konieczność audycji w polskim radiu, zapewnienie strażakom możliwości odbycia służby zastępczej w ramach działań strażackich.

Jednym z zasadniczych celów mających poprawić zdolność bojową i koordynacyjną poszczególnych straży, były szkolenia. W listopadzie 1937 roku odbył się kurs III stopnia dla 25 oficerów z powiatu mławskiego, a już w maju i czerwcu 1938 roku odbył się następny, tym razem dla 39 naczelników i ich zastępców. Kurs zorganizowany przez Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Mławie rozpoczął się 26 maja i trwał do 9 czerwca. W kursie uczestniczyli i otrzymali zaświadczenia o jego ukończeniu:

1. Marian Tabaczkiewicz z Turzy,
2. Aleksander Sadowski z Dłutowa,
3. Zygmunt Wiśniewski z Mławy,
4. Zygmunt Lewandowski z Mostowa,
5. Jan Sychowski ze Stupski,

7. Władysław Rożek z Zalesia,
8. Leonard Nadratowski z Sarnowa,
9. Stanisław Rychcik z Niechłonina,
10. Bolesław Ruciński z Zielunia,
11. Jan Wasilowski z Dąbrowy,
12. Konrad Klinder z Brudnic,
13. Stefan Drabczyński ze Szeńska,
14. Czesław Fink z Zielonej,
15. Henryk Jaszczak z Janowca,
16. Tadeusz Rudziński z Grzebska,
17. Józef Barski z Kuczborka,
18. Edmund Szewczak z Żurominka,
19. Wacław Lewandowski z Dąbrowy,
20. Stanisław Ruszkowski z Szydłowa,
21. Feliks Pawłowski z Wieczfni,
22. Aleksander Zawierucha z Dębska,
23. Jan Krysztofiak z Mdzewa,
24. Adam Grolewicz z Rydzyna,
25. Michał Pałuba z Unierzyża,
26. Władysław Jędrzejewski z Gnojna,
27. Karol Duraczyński ze Strzegowa,
28. Jan Jankowski z Lipowca,
29. Czesław Bogusławski z Nowej Wsi,
30. Jan Grzywiński z Syberii,
31. Stanisław Gorlewski z Bogurzynka,
32. Władysław Ruciński z Zielonej,
33. Jan Nowicki z Bojanowa,
34. Władysław Dwórznik z Jabłonowa,
35. Bolesław Bieniewicz z Radzanowa,
36. Bolesław Kołodziejcki z Radzanowa,
37. Władysław Pulkowski z Janowca,
38. Stanisław Chojnacki z Bądzyna,
39. Czesław Lubaszewski z Dąbrowy[68].

Warto zwrócić uwagę, że z niektórych miejscowości w kursie uczestniczyły dwie osoby, a nawet trzy, jak w przypadku Dąbrowy. Po dwóch kursantów było z Radzanowa, Zielonej, Janowca. Część komendantów i ich zastępców ukończyła kurs już w 1937 roku.

Siwika, prezes zarządu oddziału powiatowego - Jan Byzdra. Wykłady prowadzili między innymi: Jan Byzdra - prezes zarządu oddziału powiatowego, inżynier Ryszard Bagiński^[69] - specjalista od robót melioracyjnych, dr M. Korytowski, inspektorzy pożarniczy: Michał Szuper, Bolesław Kucharski, Teofil Obacz. Prowadzący szkolenie kładli nacisk na pożarnicze wyszkolenie bojowe, niesienie pomocy w razie klęsk żywiołowych, czyli działania zespołowe prowadzone na większym terenie. Organizowano wyjazdy w teren, między innymi do Strzegowa.

Niezwykle uroczyście odbyło się zakończenie kursu i ogłoszenie wyników egzaminów. W obecności przedstawicieli lokalnych władz prezes rady mławskiego oddziału ks. Władysław Grochowski wręczył czterem wyróżniającym się uczestnikom nagrody: Marianowi Tabaczkiewiczowi z Turzy - hełm strażacki ufundowany przez starostę powiatowego w Mławie, Aleksandrowi Sadowskiemu z Dłutowa - hełm strażacki ufundowany przez radę oddziału, Zygmuntowi Wiśniewskiemu z Mławy - oficerski pas bojowy ufundowany przez zarząd oddziału, Zygmuntowi Lewandowskiemu - oficerski topór bojowy ufundowany przez prezesa oddziału powiatowego^[70].

Intensywne szkolenia i zabiegi mające na celu podniesienie sprawności działania poszczególnych jednostek strażackich, a także manewry terenowe, których celem było integrowanie działań w przypadku zagrożenia na większą skalę, związane były w zagrożeniem wojennym, spowodowanym agresywną polityką Niemiec hitlerowskich. Działania te powiązane były z planami wzmocnienia infrastruktury strażackiej w powiecie oraz podniesienia jakości wykonywanych akcji bojowych straży. Plany te zostały ujęte w opracowaniu przygotowanym przez starostwo powiatowe w Mławie zatytułowanym „Zagadnienia i najpilniejsze potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturalne oraz higieniczno-zdrowotne pogranicza Prusko-Mazurskiego na odcinku powiatu mławskiego”^[71].

A jak się przedstawiała sytuacja straży pożarnych w powiecie mławskim według danych zawartych w opracowaniu na dzień 1 stycznia 1939 roku? Jednostek strażackich w powiecie było 50, które skupiały 1389 członków czynnych. Remiz strażackich było 43, wśród których 19 było murowanych, a 25 drewnianych. Siedem jednostek strażackich nie posiadało stałego pomieszczenia, dostosowanego do własnych potrzeb.

Sprzęt zmotoryzowany przedstawiał się następująco: autopogotowia - 2, autocysterny 2, motopompy „O” - 1, motopompy „I” - 4, sikawek ręcznych - 57^[72].

Czy był to sprzęt wystarczający do prowadzenia szybkich i sprawnych akcji pożarowych? Dla porównania warto przytoczyć dane z sąsiedniego powiatu przasnyskiego, zawarte w podobnym opracowaniu: 1 autopogotowie znajdowało się w Przasnyszu, 5 motopomp w powiecie rozdzielonych było następująco: 2 w Przasnyszu, po 1 w Chorzelach, Dzierzgowie i Baranowie. Sikawek przenośnych w powiecie przasnyskim straże posiadały 36. Na wyposażeniu straży w powiecie przasnyskim nie było autocystern^[73].

Porównując ilość sprzętu pożarowego zmotoryzowanego w obu powiatach, należy stwierdzić, że mławski był lepiej przygotowany do szybkich działań związanych z gaszeniem pożarów w różnych miejscowościach.

Inne pojazdy strażackie znajdujące się wyposażeniu jednostek w powiecie mławskim to: 10 wozów konnych, 2 ręczne wózki, 1 beczkowóz czterokołowy, 89 beczkowozów dwukołowych. Węży gumowych łącznie było 200 metrów, parcianych 1945 metrów bieżących. Na wyposażeniu straży była też 1 drabina francuska, 36 drabin Szczerbowskiego, 4 drabiny hakowe. Ponadto strażacy mieli na stanie 814 hełmów, 924 mundury^[74].

Porównując ilość podobnego sprzętu znajdującego się na wyposażeniu straży w powiecie przasnyskim: wózków ręcznych - 4, dwukołowych - 1, rekwizytowo-osobowych - 4, pogotowie konne - 6, drabin lekkich -11, ciężkich - 6, Szczerbowskiego - 19, hakowych 4. Sprzęt gaszący: sikawek przenośnych - 36, sikawek dwukołowych - 1, czterokołowych - 3, węży parcianych 2153 m, gumowych 488 m^[75].

Było w nim więcej beczkowsów i sikawek ręcznych.

Straże w powiecie mławskim były bardziej mobilne, mogły zabrać więcej sprzętu gaśniczego, łącznie z wodą używaną do gaszenia pożarów. Było to szczególnie ważne na wsiach, w których często nie było dostępu do wody w wystarczających ilościach. Nie znaczy to wcale, że nie było już potrzeb i stan straży pożarnych w powiecie był wystarczający.

Plany rozwoju doskonalenia działań przeciwpożarowych obejmowały więc następujące inwestycje:

I. Utworzenie autopogotowia okresowego:

1. W mieście Mława, w OSP - autopogotowie I stopnia,
2. W gminie Unieście, w OSP w Strzegowie - autopogotowie I stopnia,
3. W gminie Mostowo, w OSP Szreńsk - autopogotowie II stopnia,
4. W gminie Mława, w OSP w Wieczfnie - autopogotowie II stopnia.

Koszt jednego autopogotowia I stopnia wynosił 28 400 zł, a II stopnia 22 400 zł. Koszty zorganizowania każdego autopogotowia miały w ponad 80% ponosić władze państwowe, pozostałe samorządy i ich straże. Łączny koszt zorganizowania czterech jednostek autopogotowia zaplanowany został na kwotę 101 600 zł, w tym 83 600 zł ponosiło państwo, pozostałą kwotę samorządy [\[76\]](#).

II. Częściową motoryzację czterech wybranych placówek OSP w powiecie mławskim. Zaplanowano częściową motoryzację objąć:

- OSP w Stupsku w gminie Stupsk,
- Zieluniu gmina Zielonka,
- Kuczborku w gminie Zielona i
- w Ratowie gm. Radzanów.

Koszt każdej z trzech pierwszych jednostek został wyceniony na ponad 4000 zł, a straże w Ratowie na 1000 zł. Ogólny koszt motoryzacji wszystkich czterech straży oszacowano na ponad 14 000 zł. Większość środków miały dostarczyć władze państwowe: 9970 zł, pozostałą kwotę - władze samorządowe i straże [\[77\]](#).

Warto w tym miejscu podkreślić, że zamierzano zmotoryzować, przynajmniej częściowo, straże, które znajdowały się w południowo-zachodniej części powiatu - w Ratowie i Stupsku oraz pozostałe dwie jednostki znajdujące się w północno-zachodniej części - w Zieluniu i Kuczborku. Dodając do tych planów dobrze zmotoryzowaną jednostkę strażacką w Mławie, oraz autopogotowia w Strzegowie, Szreńsku i Wieczfnie, należy stwierdzić, że teren powiatu mógł być bardzo dobrze przygotowany do zwalczania pożarów, mających postać klęsk żywiołowych, a te zazwyczaj występowały w warunkach wojennych [\[78\]](#).

- 1) Turza: OSP w Turzy Małej, Lipowcu, Niegocinie - ogólny koszt ponad 6050 zł,
- 2) Niechłonin: OSP w Sarnowie, Niechłoninie, Zalesiu, Gnojnie, Jabłonowie - ogólny koszt 9600 zł,
- 3) Mostowo: OSP w Mostowie, Wróblewie, Bońkowie - ogólny koszt 6350 zł,
- 4) Dąbrowa: OSP w Miączyńcu Wielkim, Bogurzynku - ogólny koszt 6100 zł,
- 5) Zielona: OSP w Gościszcu, Zielonej, Krzywkach-Bratkach, Osowce, Chojnowie - ogólny koszt 10 150 zł,
- 6) Rozwozin: OSP w Lubowidzu, Raczynach, Brudnicach, Syberii, Bądzynie - ogólny koszt 8800 zł,
- 7) Zieluń: OSP w Dłutowie - koszt uzupełnienia 1750 zł,
- 8) Dębsk: OSP w Dębsku i Szydłowie - ogólnych koszt 2650 zł,
- 9) Kosiny: OSP we Wiśniewie - koszt uzupełnienia 1750 zł,
- 10) Szczepkowo: OSP w Grzebsku i Szczepkowie - ogólny koszt 4450 zł,
- 11) Stupsk: OSP w Sułkowie Borowym, Żurominku, Żmijewie i Pionkach - ogólny koszt 5450 zł,
- 12) Unierzyż: OSP w Mdzewie, Unierzyżu, Rydzynie - ogólny koszt 4750 zł,
- 13) Ratowo: OSP w Luszewie, Zgliczynie, Bojanowie - ogólny koszt 6100 zł,
- 14) Gmina Mława: OSP w Nowej Wsi - koszt uzupełnienia 1750 zł,
- 15) Miasto Mława: OSP Wólka - koszt uzupełnienia sprzętu 830 zł [\[79\]](#).

Łączne koszty planowanych uzupełnień sprzętu gaśniczego dla 40 straży w powiecie mławskim wyniosły 76 550 zł. Z sumy tej 47 900 zł miało pochodzić z budżetu państwa, a 15 050 zł z budżetu samorządów i 13 600 zł od jednostek strażackich. Największe wydatki zaplanowano w gminach: Zielonej - 10 150 zł i Niechłonin - 9600 zł, oraz Rozwozin - 8800 zł. Można więc przypuszczać, że w tych gminach straże były słabo usprzętowane i tym samym stały na niskim poziomie w działaniach gaśniczych. Najmniej funduszy przeznaczono na dokupienie sprzętu pożarowego dla straży w Mławie - Wólce 859 zł, w Nowej Wsi 1750 zł, należącej do gminy Mława oraz w gminie Zieluń 1750 zł, gminie Kosiny 1750 zł i gminie Dębsk - dla dwóch straży - 2650 zł. W pozostałych gminach sumy przeznaczone na dokupienie sprzętu wynosiły od 4500 zł do 6000 zł.

Reasumując, należy stwierdzić, że aż 40 jednostek strażackich na 50 w powiecie mławskim, wymagało w różnym stopniu zaopatrzenia w dodatkowy sprzęt gaśniczy. Tylko 10 straży spełniało wymogi stawiane przez odpowiednie przepisy. Najlepiej w sprzęt pożarowy zaopatrzona była straż w Mławie oraz w miejscowościach będących osadami: w Szreńsku, Kuczborku, Radzanowie, Zieluniu [\[80\]](#). Najbardziej w północno-zachodniej części powiatu mławskiego w gminach: Niechłonin, Zielona i Rozwozin.

Ostatnim zadaniem zaproponowanym w planach opracowania najpilniejszych potrzeb powiatu mławskiego w zakresie podniesienia skuteczności działań straży pożarnych, była budowa nowych i naprawa istniejących remiz strażackich.

Planowano przeznaczyć wyszczególnione środki finansowe, dla poszczególnych gmin:

- 2) Gmina Turza 3000,-
- 3) -,- Niechłonin 2000,-
- 4) -,- Mostowo 4000,-
- 5) -,- Dąbrowa 4000,-
- 6) -,- Zielona 19 000,-
- 7) -,- Rozwozin 5000,-
- 8) -,- Zieluń 3000,-
- 9) -,- Dębsk 4000,-
- 10) -,- Kosiny 1000,-
- 11) -,- Szczepkowo 8000,-
- 12) -,- Stupsk 3000,-
- 13) -,- Unierzyż 10 000,-
- 14) -,- Ratowo 5000,-
- 15) -,- Mława 4000,-^[81]

Przedstawione w opracowaniu starostwa powiatowego propozycje dotyczące straży były tylko jednymi z wielu potrzeb, jakie władze wyartykułowały, a tym samym zamierzały w określonej perspektywie czasowej realizować, głównie za pomocą funduszy rządowych. Inwestycje w uzupełnienie zdolności bojowej straży zapewne były związane z pogarszającą się sytuacją polityczną i groźbą działań wojennych. Praktycznie mogły być zrealizowane w ciągu 2 - 3 lat.

Wzmocniłyby w znacznym stopniu zdolności reagowania na zagrożenia pożarowe, nawet w skali klęsk żywiołowych. Głównym problemem był jednak brak dostatecznych środków finansowych i niestety czasu^[82].

Dr Leszek Arent (Mława)

[1] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1926 r., s. 361. [2] Tamże, s. 361 - 362. [3] „Przegląd Pożarniczy” nr 45-46 z 1927 r., s. 765. [4] „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” nr 29 z 14 X 1923 r., s. 10. [5] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1927 r., s. 362. [6] Kazimierz Łabno na łamach „Gazety Urzędowej Powiatu Mławskiego” stwierdził, że niedopuszczalne były odległości dochodzące do 12 kilometrów, które musiały pokonać wiejska straż w zaprzęgu konnym, aby dotrzeć do miejsca pożaru. Znając stan ówczesnych dróg, dojazd trwałby około półtorej godziny. W takiej sytuacji drewniane i kryte strzechą wiejskie budynki byłyby niemożliwe do uratowania. [7] „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” nr 29 z 14 X 1923 r., s. 10. [8] Tamże, s. 11 [9]

organizowała". Tamże, s. 11.[12] Tamże, s. 11 - 12.[13] Źródło: „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” nr 29 z 14 X 1923 r., s. 12-13.[14] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1926 r., s. 362.[15] Tamże.[16] „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” nr 29 z 14 X 1923 r., s. 1-2.[17] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1926 r., s. 363.[18] Tamże.[19] „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” nr 29 z 14 X 1923 r., s. 5.[20] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1926 r., s. 363.[21] Tamże.[22] „Strażak Pomorski” nr 6 z VI 1928 r., s. 4.[23] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1926 r., s. 366.[24] Tamże, s. 337.[25] Tamże, s. 366.[26] Tamże, s. 367.[27] Nagrody dla uczestników ćwiczeń konkursowych zostały wypłacone już w nowej walucie - złotych polskich. Zamiana marek polskich na złote dokonana została w wyniku reformy premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego. Nowa waluta została wprowadzona do obiegu od 1924 roku, ale obok złotego używane były do 1 lipca 1924 roku również marki polskie. Po tej dacie w obiegu były tylko złote polskie będące równowartością 9/31 czystego złota. Kurs dolara do złotego wynosił w 1924 roku 1 do 5,18 zł.[28] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1926 r., s. 367.[29] Tamże, s. 364.[30] Liczba przedstawicieli związków założycieli równała się liczbie województw, które obejmował związek, np. w skład Związku Floriańskiego wchodziły w 1923 roku straż z trzech województw: warszawskiego, wołyńskiego podlaskiego.[31] „Przegląd Pożarniczy” nr 15-18 z VIII-IX 1921 r., Statut Głównego Związku Straży Rzeczypospolitej.[32] Tamże.[33] Tamże.[34] J.R. Szaflik, Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych, Warszawa 1985, s. 226-227.[35] Tamże, s. 227.[36] „Przegląd Pożarniczy” nr 6 z IV 1924 r.[37] Termin „państwo polskie” nie jest precyzyjny. W 1918 roku granice Rzeczypospolitej Polskiej nie były ustalone. Podane dane należy odnosić do terenów określonych granicami ustalonymi w okresie późniejszym min. traktatem ryskim w 1921 roku.[38] „Przegląd Pożarniczy” nr liz XI 1938 r.[39] W Polsce kryzys gospodarczy trwał od końca 1929 roku do 1935 roku i miał znacznie cięższy przebieg niż w innych krajach europejskich. Spowodowany był dość konserwatywnym podejściem do jego zwalczania. Preferowano raczej oszczędności i ograniczenia niż działania interwencyjne państwa, np. w Stanach Zjednoczonych, dające między innymi miejsca pracy, pobudzające rozwój gospodarczy.[40] „Przegląd Pożarniczy” nr 3 - 4 z II 1921 r.[41] Tamże, nr 5-6 z III 1925 r.[42] „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” nr 29 z 14 X 1923 r., s. 10 - 11.[43] Tamże, s. 12.[44] „Przegląd Pożarniczy” nr 21-22 z 18 VIII 1926 r., s. 363. Warto dodać, że w zjeździe Mławę reprezentowała tylko straż z Wólki.[45] Tamże, s. 366, 368.[46] „Przegląd Pożarniczy” nr 32 z 14 XI 1926 r., s. 547.[47] „Gazeta Mławska” nr 21 z 21 VI 1929 r., s. 2.[48] Tamże.[49] „Gazeta Mławska” nr 28 z 15 VII 1938 r., s. 3.[50] Tamże. Feliks Głódkowski w opinii mieszkańców Wólki chciał zaszkodzić straży wólkańskiej przez zemstę, ponieważ dwa lata wcześniej został przez zarząd straży pozbawiony stanowiska prezesa. Trudno jest stwierdzić, z braku źródeł, czy decyzja zarządu o usunięciu Głódkowskiego była słuszna i na jakich podstawach się opierała. Taką sugestię zawarł w liście do redakcji „Gazety Mławskiej” instruktor pożarniczy Boleśław Kucharski.[51] Tamże. Kucharski w liście dodał, że Głódkowski postąpił niegodnie, wskazując, że jest nauczycielem - wychowawcą i równocześnie radnym miejskim.[52] „Gazeta Mławska” nr 29 z 22 lipca 1938 r., s. 3.[53] Głódkowski złośliwie podał informację, że mundur, w którym chodzi obecny naczelnik Deorowicz też został zakupiony za jego kadencji.[54] „Gazeta Mławska” nr 29 z 22 VII 1938 r., s. 3. W końcowym fragmencie listu Głódkowski wyciągnął na światło dzienne osobiste problemy rodziny Deorowicza i Kucharskiego, pisząc: Radzę w końcu p. Kucharskiemu, aby ulżył cierpieniom uczciwej żonie p. Deorowicz jedynej podpory domu jego i nie wyciągał męża jej na kieliszek, o co pana już kilkakrotnie prosiła, gdyż tym sposobem straż na Wólce nie zbuduje a jedynie przyczynia się Pan do rozbicia rodziny co jest mi dokładnie wiadomym, ponieważ P. Deorowicz jest moim lokatorem.[55] „Głos Mławski. Tygodnik. Organ Mazowsza Północnego” nr 7 z 21 II 1930 r., s. 4.[56] Tamże.[57] Tamże. Autor artykułu jest niestety niezany. Nie podał nawet inicjałów. Można przypuszczać, że jest on autorem artykułu umieszczonego pod tym o bezpieczeństwie pożarowym i posługującym się pseudonimem „Wic”. [58] Warto przypomnieć w tym miejscu smutny problem, jakim był analfabetyzm w Polsce w okresie międzywojennym. W powiecie mławskim około połowa mieszkańców wsi nie posiadała umiejętności czytania i pisanja. Innym zagadnieniem była zbyt mała dostępność lokalnych gazet dla większości mieszkańców.[59] Rozporządzenie porządkowe wojewody warszawskiego z 25 czerwca 1930 r.[60] Obowiązek ten nie dotyczył właścicieli, którzy z mocy innych przepisów byli zwolnieni z tych świadczeń.[61] Rozporządzenie porządkowe wojewody warszawskiego z 25 czerwca 1930 r., s. 35.[62] Przepis ten nie obowiązywał, o ile w danej miejscowości znajdowała się straż pożarna posiadająca swoje urządzenia alarmowe.[63] Rozporządzenie porządkowe wojewody warszawskiego..., dz. cyt., s. 36.[64] „Gazeta Mławska” nr 21 z 27 VIII 1937 r., s. 3.[65] Tamże.[66] „Gazeta Mławska” nr 7 z 14 II 1938 r., s. 5.[67] Tamże.[68] „Gazeta Mławska” nr 25 z 24 VI 1938 r., s. 2. Wykaz nazwisk według kolejności umieszczonej w gazecie.[69] Inż. Bagiński zaprojektował system ujęć

wolnych i w każdym sposobie zapatrzenia Mławy w wodę. Polegał on na odpowiednim wykorzystaniu warunków naturalnych dla sprawnego odprowadzenia wody z pobliskiego terenu, z okolic wsi Końce do Mławy.^[70] „Gazeta Mławska” nr 25 z VI 1938 r., s. 2-3.^[71] Opracowanie wydane w książkowej wydrukowanej na powielaczu, składa się z 50 stron. Większa część danych opracowania zawarta jest w tablicach, do których napisano krótkie komentarze, uzasadniające potrzeby powiatu w różnych dziedzinach. Potrzeby straży pożarnych zostały przedstawione na czterech stronach w formie tabel.^[72] Zagadnienia i najpilniejsze potrzeby gospodarcze, społeczne, kulturalne oraz higieniczno-zdrowotne pogranicza Prusko-Mazurskiego na odcinku powiatu mławskiego, Mława 1939, s. 46.^[73] Działalność przasnyskiego powiatowego związku samorządowego. Okres gospodarczy 1937/38, Przasnysz 1938, s. 156. Podobnie jak w powiecie mławskim, opracowanie potrzeb w powiecie przasnyskim wydane było metodą powielaczową.^[74] Zagadnienia i najpilniejsze potrzeby..., dz. cyt., s. 46.^[75] Działalność przasnyskiego powiatowego..., dz. cyt., s. 156.^[76] Zagadnienia i najpilniejsze potrzeby..., dz. cyt., s. 46.^[77] Tamże.^[78] Te dobrze przygotowane zamierzenia niestety nie zostały zrealizowane ze względu na wybuch wojny we wrześniu 1939 roku. Tym niemniej świadczyły one o prawidłowym i racjonalnym przewidywaniu zdarzeń mogących wystąpić w niedługim czasie.^[79] Zagadnienia i najpilniejsze potrzeby..., dz. cyt., s. 47.^[80] Miejscowości te, do czasów powstania styczniowego posiadały status miast. Po powstaniu w ramach represji prawa te utraciły.^[81] Zagadnienia i najpilniejsze potrzeby..., dz. cyt., s. 48.^[82] Warto zaznaczyć, że opracowanie zostało zrealizowane na początku 1939 roku, a już od marca tego roku stopniowo przygotowywano się do wzmocnienia obrony granicy, przesuując potajemnie niektóre jednostki wojskowe. A od lipca przystąpiono do budowy schronów bojowych na pozycji mławskiej i innych umocnień obronnych.

—

Strona oraz materiały zawarte w niej są objęte prawami autorskimi. Wykorzystywanie, kopiowanie i publikowanie części lub całości treści i informacji zawartych na stronie Parafii wymaga zgody Administratora Serwisu Parafii św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym (adres e-mail w nagłówku strony).

—